

Tyrowicz, Marian

"Historia Polski 1914-1939", Henryk Zieliński, Warszawa 1983 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/3, 101-104

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Świątokrzyskiej. Nauki Społeczno-Ekonomiczne”, 1979, nr 6, s. 143—159). Dysponowała też artykułami Danuty Adamczyk.

Autorka, wykorzystując materiały archiwalne, nakreśliła interesujący obraz prasy kieleckiej, dokonując zestawienia ilościowego tytułów, wysokości nakładów, ukazując żywotność i efemeryczność wielu pism. Wszystko to pozwoliło M. Pawlinie-Meduckiej dowodnie stwierdzić, że ruch wydawniczy czasopism wychodzących w Kielcach w okresie 1918—1939 odbiega w istotnych momentach od prawidłowości, jakie ustalono dla całej polskiej prasy prowincjonalnej. Autorka zajęła się również omówieniem podstaw finansowych prasy, jej kolportażu. Następnie scharakteryzowała „Gazetę Kielecką”, „Opinię”, „Nowy Czas Kielecki”, „Ziemie Kielecką”, „Ojczyznę”, „Gazetę Tygodniową”, „Echo Kieleckie”, „Przegląd Tygodniowy”, „Tydzień Kielecki”, „Liścienie”, „Młodzi idą”, „Radostawę”, „Łysogóry”. Załować należy, że wskazując na miejsce prasy na mapie kulturalnej Kielc, nie zwróciła wystarczającej uwagi na jej rolę w popularyzowaniu literatury pięknej, prozy i poezji polskiej i obcej, publicystyki kulturalnej i krytyki literackiej. Prasa kielecka najczęściej miejsca poświęcała Stefanowi Żeromskiemu i jego twórczości związanej z regionem. Podobne zainteresowanie okazała Adolfowi Dygasińskiemu, następnie Henrykowi Sienkiewiczowi. Regionalne czasopisma kulturalno-literackie przybliżały czytelnikom twórczość Mickiewicza, Słowackiego, Reymonta, a także Szekspira, Ibsena, Byrona. Inną formą popularyzowania literatury na łamach prasy było drukowanie prozy. Dominowały nowele i opowiadania, teksty raczej sensacyjne autorów obcych. Szczególnie charakterystyczne to było dla „Gazety Kieleckiej”, w której pojawiły się utwory A. Bootha, D. Jaksa, K. Kella, Sheridanana, K. Orrala itp. Podobnie postępowanie pominięty przez autorkę „Głos Młodzieży Województwa Kieleckiego”. Czasopisma kieleckie popularyzowały również poezję, szczególnie regionalną. Na łamach „Głosu Młodzieży Województwa Kieleckiego”, „Tygodnika Kieleckiego”, „Tygodnia Kieleckiego”, „Radostawy” i innych poezję regionalną uprawiali: J. Gajzler, F. L. Gliksman, M. Sołtysiak, M. Przeździk, J. O. Michalski, J. Kreczowski. W „Gazecie Kieleckiej” pisali M. Szmidt, G. Lubicz. Tyle tytułem przykładu.

Nie wdając się w szersze omówienie recenzowanej książki, warto polecić ją czytelnikom. Napisana bowiem została z dużą znajomością rzeczy, a syntetyczność ujęcia ułatwia poznanie problematyki życia kulturalnego Kielc, ich regionalistycznych koncepcji, które znajdowały odbicie we wszystkich formach działalności kulturalnej.

Jerzy Jarowiecki

Henryk Zieliński, *Historia Polski 1914—1939*, Wrocław 1983, ss. 427.

Syntetyczne i całościowe opracowania historii Drugiej Rzeczypospolitej w formie odpowiadającej wysokiej popularyzacji długo dały czekać na siebie. Oczywiście, jeśli mowa o okresie zamkniętym cezurami 1918—1939, to dzieło takie mogło narodzić się dopiero po klęsce hitleryzmu i udostępnieniu bodaj najważniejszych przedmiotowo archiwów i uporządkowaniu działów rękopisów czołowych bibliotek. Nic też dziwnego w praktyce dziejopisarskiej, że przed porwaniem się na syntezę polityczną i kulturalną całego dwudziestolecia historycy chętniej podejmowali studia biograficzne bądź specyficznych zagadnień, nieraz nawet drobiazgowych, bądź

też węższych chronologicznie okresów. Warszawskie i krakowskie obszernie podręczniki akademickie pełnych dziejów polskich musiały — mówiąc o okresie odrodzenia RP aż do II wojny światowej — ograniczyć się do zagadnień i twórców polityki wiodących, pozostawiając ewolucję rozwoju środków masowego komunikowania i ich wpływu na życie publiczne, cywilizacyjne i kulturalne na miejscu dalszym.

Odszedł od tej praktyki Henryk Zieliński, przedwcześnie zmarły profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, koncentrujący swą uwagę w wykładach i publikacjach na sprawach kultury duchowej, a więc i prasy codziennej, i czasopiśmiennictwa doby odbudowy państwa. Dlatego na tym miejscu poświęcimy Jego dziełu garść rozważań, biorąc pod uwagę wyłącznie te partie książki, które omawiają sprawy przekazu informacji i propagandy idei w druku. Zajmują one w dziele ok. 40 stron (rozd. X: „Drogi rozwoju oświaty i kultury masowej w Drugiej Rzeczypospolitej”), tj. jedną dziesiątą całości.

Już wstępna uwaga Zielińskiego w rozdziale X o przesłankach rozwoju kultury masowej okresu międzywojennego Polski budzi pewne zdziwienie. Autor twierdzi, że „rozwój, nośność i wpływ wszystkich czynników tej kultury wiązał się z szeroko rozumianą infrastrukturą społeczno-gospodarczą”, industrializacją kraju, sprawnością wewnętrznej jego komunikacji (s. 331). To prawda; ale brak nam w tej tezie tak ważnego czynnika, jak propaganda partii politycznych, nacisk ich lobby na opinię publiczną, a wiadomo i dzisiaj, jak dalece od tych nacisków odbiega opinia większości społeczeństwa. Wprawdzie w następnych wywodach mówi autor o zbieżności „przesłanek natury materialnej i technicznej” z „przesłankami natury politycznej”, ale te drugie widzi w odzyskaniu przez naród niepodległości, dalej — w rozwoju rynku wewnętrznego, w charakterze ustrojowym państwa kapitalistycznego i mecenacie, który — dodajmy od siebie — w dwudziestoleciu międzywojennym bez porównania słabiej od dzisiejszego (rządowego) wpływał na takie obszary twórczości, jak literatura, plastyka, teatr i film. Następną partię, poświęconą oświacie powszechnej, pomijamy w niniejszych rozważaniach, mimo że dotycząc szkolnictwa od najniższego do akademickiego, zapładniała ona świat myśli i wydarzeń na łamach środków masowej komunikacji, czego zresztą podrozdział ten bezpośrednio nie oddaje. Natomiast w najbardziej interesujący nas tu świat zagadnień wprowadzą czytelnika część dalsza książki, mówiąca o prasie, czasopiśmiennictwie i radiofonii (s. 340—369). Tu roztrząsania autora stają się coraz wszechstronniejsze i głębsze i ujmowane są z kilku punktów widzenia. Zaczynają się od „tendencji rozwojowych”, na podstawie badań M. Czarnowskiego, A. Paczkowskiego, T. Kowalika, oparte są więc zasadniczo na substracie opracowań zawężonym. Tendencje rozwoju prasy widzi autor na pierwszym miejscu miejscu w czytelnictwie, dopiero na drugim w rozwoju jakościowym dzienników i czasopism, wysokości nakładów (s. 340—341); atoli sama dynamika wydawnicza nie zawsze identyfikuje się z czytelnikiem. Ale za bardzo słuszne uznać należy — zwłaszcza z uwagi na charakter podręcznikowo-kompilacyjny książki — ograniczenie informacji statystycznych tytułów prasowych do określeń raczej ogólnych. Jak wiadomo, mimo wydoskonalonych kwerend bibliograficznych są dane ilościowe tytułów prasy do dziś zawodne, często nieosiągalne, choćby z powodu różnego rodzaju zniszczeń. To samo dotyczy wysokości nakładów, które np. — w ujęciu Paczkowskiego (najobficiej wyzyskanego przez Zielińskiego) — w pewnym zakresie opierają się na... rocznym zużyciu papieru gazetowego. Słuszne jest więc stosowanie w zakresie ilości tytułów i nakładów rachunku przybliżonego do kwot okrągłych; atoli i ta zasada dziwi nieraz, jak np. przy nakładzie ukraińskiego „Dila”, określanym na 5 tys. egz. Jeśli chodzi o krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” i upatrywanie jego rozwoju li tylko pod kątem finansowym, sprawnej organizacji i operatywnego serwisu informacji — rachunek ten jest niepełny. „IKC” był rzeczywiście organem

redagowanym znakomicie jako dziennik nowoczesny; niezależnie od chwiejnej opinotwórczej roli naczelnego redaktora obfitował w wielostronną, szybką i interesującą podaną informację.

Dalsze partie omawianej części książki mówią — zresztą bardzo lapidarnie — o „orientacjach ideowo-politycznych”, sprowadzając je najpierw do dychotomii: prawica + centrum i lewica, od 1926 r. zaś prasa rządowo-sanacyjna i opozycyjna (s. 343). Rozwinięcie antynomii „rządy sanacyjne a wolność prasy” (s. 343—345) daje autor w obrazie bardziej szczegółowym, określając metody dyskryminujące i niszczące opozycję (cenzura prewencyjna, konfiskaty — te nawet w cyfrach rocznych zarządzeń, śruba podatkowa, zawężenie kolportażu itp.) gwałceniem przez rząd Konstytucji majowej (art. 104—105), dekretem prasowym prezydenta RP z 1938 r., dyktatorską rolą w prasie Bogusława Miedzińskiego; dodajmy od siebie — marząc o roli Talleyranda w życiu polskim.

W dalszym ciągu swych sądów zatrzymuje się autor dłużej na typologii prasy z punktu widzenia ideologii i dyspozycyjności środków materialnych. A więc najpierw na prasie „klerykalnej i dewocyjnej” (s. 354—385), następnie „antyfaszystowskiej” (s. 355—358). Zdaniem podpisanego, błędem kompozycyjnym, nieco dezorientującym czytelnika, jest wplątanie w te partie książki podrozdziałów — raz krótszych, to znów obszerniejszych — dotyczących takich np. zagadnień, jak rola „Wiadomości Literackich” (s. 352—353), zresztą przecenionych w ich oddziaływaniu na kulturę masową (podobnie jak przy omawianiu pism antyfaszystowskich — szerokiej recepcji czytelniczej „Sygnałów”, z pewnością ustępujących nakładem wileńskiemu „Po prostu”).

Po typologii ideologiczno-dyspozytorskiej kolej na typologię gatunkową. A więc krótko o „czasopismach teoretyczno-politycznych”, jak „Ruch Katolicki”, „Przegląd Współczesny”, „Myśl Narodowa”, „Przegląd Wszechpolski”, „Wici”, „Nowy Przegląd” itp. (s. 358—359) i „czasopismach masowych”, do których obok wysoko nakładowego „Morza”, periodyków dziecięcych i młodzieżowych wliczył autor także pisma satyryczno-humorystyczne („Szpilki”, „Cyrulik Warszawski”, „Mucha”, „Wróble na Dachy”). Jest rzeczą zastanawiającą, że w całym ciągu swych wywodów autor nie wspomniał ani słowem o „Kurierze Literacko-Naukowym” Mariana Dąbrowskiego, który był trybuną wypowiedzi naukowej — acz w formie nader przystępnej — całego niemal współczesnego świata akademickiego, starego i młodego. Tygodnik ten — wysokonakładowy i popularyzujący niezwykle atrakcyjnie historię polską, szczególnie polityczną, piśmiennictwa, obyczajów, geografii, przyrodę — mógłby być wzorem dla dzisiejszych środków masowej kultury, do których żadnego z obecnych tygodników zaliczyć nie sposób.

Zamyka myśl o drukowanych środkach masowego przekazu dłuższy podrozdział o rynku czytelniczym prasy i książki. Jest to ustęp dobrze informujący, nawet z częściowym sięganiem do porównań z sytuacją niektórych państw europejskich, ale w konkluzji — odnośnie do stanu w 1939 r. — raczej negatywny. Powołując się na Paczkowskiego, stwierdza Zieliński, że świat czytelniczy prasy codziennej przy 35 mln ludności nie przekraczał 1.5 mln osób (s. 362). Równie spóźniona w stosunku do Zachodu była polska radiofonia, a zwłaszcza powolny rozwój odbioru programu aparatami niższej klasy pod względem technicznym. Załączona mapka „radioabonentów na 1000 mieszkańców” (s. 367) ilustruje ten fakt dość wymownie, odpowiednimi symbolami graficznymi podkreślając przodownictwo Warszawy i Katowic.

W każdej syntezie historycznej typu kompendium wykorzystanie literatury jest w pełni uzasadnione. Ale jeśli chodzi o omówione 50 stron książki Zielińskiego, tą górują tu niemal wyłącznie dwa opracowania: t. IV *Prasy polskiej* A. Paczkowskiego i *Kultura literacka 1918—1939* S. Żółkiewskiego (w obu wypadkach bez podania tytułów, co tym bardziej rażące, że interesującej charakterystyce polskiej

historiografii Drugiej Rzeczypospolitej poświęcił autor pełnych 25 stron). Widoczny to ślad pośpiechu, jak również zmajoryzowania obrazu prasowego Polski tytułami głównie warszawskimi. Bardzo jest dziwne, że tak żywiołowo rozwijające się prasoznawstwo polskie, badania krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych i 25 tomów „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej”, wydana już osiem lat temu *Encyklopedia wiedzy o prasie* nie okazały się autorowi potrzebne do sprecyzowania choć jednej tezy. Te uwagi winny by przyświecać następnym wydaniom tej tak potrzebnej, nowatorskiej i interesującej *Historii Polski 1914—1939*, o które to wydania rynek księgarski woła jak najgłośniej.

Na koniec nie można pominąć milczeniem strony wydawniczej książki. Nawet przy trudnościach papierniczych reprodukcji rycin, i tak zresztą nielicznych bądź w marginesowych formatach, na papierze tekstowym musiało dać w wyniku reprodukcji szatę ilustracyjną zatartą, nieraz mało czytelną. To również postulat czytelniczy przy wznowieniach. Należy je bezsprzecznie zaopatrzyć bogaciej w ciekawe diagramy zjawisk gospodarczych czy cywilizacyjnych. Wszak książka jest zarysem dziejów do celów głównie dydaktycznych i ten charakter spełniać będzie we wszystkich wydaniach.

Marian Tyrowicz

W obliczu wojny. Z prasy polskiej 1939 roku. Wybór i opracowanie redakcja miesięcznika „Znak”. Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 1983, ss. 338.

Z inicjatywy redakcji miesięcznika „Znak” powstała i została wydana osobliwa i rzadko w kraju spotykana książka: antologia tekstów opublikowanych w prasie polskiej w roku 1939, objętych wspólnym tytułem *W obliczu wojny*.

Książka składa się z trzech części. Pierwszą (*Wprowadzenie*) tworzą dwa szkice pióra A. Friszke, dotyczące polskiej polityki zagranicznej w kontekście polityki Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii oraz wewnętrznych dziejów Polski w latach 1918—1939. Na część drugą (*Ostrzeżenie*) składają się fragmenty dwu prac W. Sikorskiego (*Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej*, Lwów 1931; *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1934) oraz fragment publicystyki W. Korfantego, pochodzący z 1936 r. Trzecia część, której tytuł jest tytułem całej pracy, jest chronologicznym przeglądem materiałów poświęconych polskiej polityce zagranicznej, opublikowanych w prasie od 1 stycznia do 3 września 1939 r.

Każdy wybór budzić musi polemiki, dyskusje i wątpliwości. Tak też jest i w przypadku tej książki. Pierwsza uwaga dotyczy zawartości rozdziału drugiego. W posłowniu S.W. (Stefan Wilkanowicz?) podaje, iż teksty owe zostały zamieszczone ze względu na swój „proroczy” charakter (s. 329). Rodzi się jednak wątpliwość, czy parustronicowe wybory oddają charakter całości prac, z których są cytowane, oraz konstatacja o podważeniu chronologicznego układu książki, której podtytuł brzmi przecież: *Z prasy polskiej 1939 r.* Podstawową jednak sprawą jest kwestia doboru zaprezentowanych w rozdziale drugim materiałów. W książce przeważają zdecydowanie artykuły o proweniencji opozycyjnej zarówno z lewicy, jak centrum i prawicy. Mniej jest publikacji ukazujących uwarunkowania oraz źródła polityki zagranicznej w wypowiedziach jej twórców bądź czynników oficjalnych. Proporcję